

**Główna rola tylko dla  
jednej**



**Jak siostra Halinka zazdrościła  
swojej siostrze sukcesu**



Przerwa świąteczna dobiegła końca. Kiedy myszki wróciły do przedszkola i emocje choinkowe już opadły, pani Maryla oznajmiła swoim podopiecznym, od czego zaczną się nowe półrocze:

– Kochane myszki. Mamy już styczeń. Niedługo nadejdzie Dzień Babci i Dziadka. Z tej okazji, jak co roku, przygotujemy przedstawienie. – Pani poczekała, aż ucichną wszystkie radosne okrzyki i dodała: – Musimy już zacząć przygotowania, bo czeka nas dużo pracy.

– Ale super, będziemy się uczyć piosenek? – zapytała podrygująca z uciechy Balbinka.

– Tak, piosenek i wierszyków – odpowiedziała pani. – Zaczniemy od rozdzielenia ról.

– A o czym będzie przedstawienie? – Balbinka nie mogła opanować ciekawości.

– Przygotujemy spektakl o podziemnych przygodach mysiej królowej Florentyny. Tytuł przedstawienia brzmi: „Królowa Florentyna ratuje krecika” – wyjaśniła nauczycielka.

Dzieci przyjęły wiadomość wyjątkowo radośnie. Po chwili pani Maryla uciszyła myszki, żeby słuchały, co ma jeszcze do przekazania:

– Rola królowej będzie wymagająca, ponieważ trzeba się nauczyć dużo tekstu. Potrzebujemy kogoś, kto ma świetną pamięć.

– Mama i tata mówią, że ja mam bardzo dobrą pamięć – powiedziała natychmiast myszka Balbinka, jednocześnie wyrzucając łapkę do góry. I nie tylko łapka, ale już cała Balbinka podskakiwała energicznie jak sprężynka.

Pani uśmiechnęła się. Spodziewała się, że Balbinka się zgłosi. Ta myszka zawsze chętnie wykonywała wszystkie zadania. Tym razem jednak tekst do nauki był naprawdę długi i wymagający sporo przygotowań.

– Jesteś gotowa na wiele prób? – upewniła się pani.



– Tak, chętnie się pouczę – odpowiedziała Balbinka bez wahania. –  
Lubię mówić wierszyki.

– Czy wszystkie dzieci się zgadzają, żeby Balbinka była Florentyną?  
– zapytała głośno pani Maryla. Chciała mieć pewność, że nikt nie ma  
nic przeciwko.

Wszystkie myszki w sali zareagowały z entuzjazmem, bo bardzo lu-  
biły Balbinkę. A raczej prawie wszystkie, gdyż siostra Balbinki, Ha-  
linka, miała smutną minę. Tylko nikt tego nie zauważył, ponieważ  
każdy patrzył na przyszłą „królową”.

– Widzę, że większość się zgodziła, a więc mamy rolę Florentyny.  
Pomyślmy teraz o rolach drugoplanowych. – Pani rozłożyła swoje no-  
tatkę i po kolei omawiała kolejne postacie występujące w przedsta-  
wieniu i zapisywała, kto jest chętny do ich odgrywania.

W ciągu godziny wszystkie role zostały rozdane. Wierszyki przekazano  
dzieciom i ustalono termin pierwszej próby. Jeszcze przez jakiś czas  
rozmowy w przedszkolnej sali krążyły wokół przedstawienia, a potem  
myszki zajęły się codziennymi sprawami.

Po podwieczorku rodzice zaczęli przychodzić po myszki. Po Bal-  
binkę i Halinkę przyjechał dzisiaj tata. Kiedy siostrzyczki wróciły do  
domu, Balbinka od razu wzięła się za naukę roli. Halinka miała tak  
krótki wierszyk, że nauczyła się go, wracając z przedszkola. Rodzice  
zauważyli entuzjazm Balbinki i wypytywali się o powód takiej wyjąt-  
kowej radości. Zaniepokoiłi się jednak, gdy zauważyli smutną minę  
Halinki.

– Halinko, a czemu ty się nie uczysz wierszyka? – zagadnął có-  
reczkę tata.

– Ja mam taki krótki, że już umiem – odpowiedziała markotnie  
i podreptała do swojej norki, ciągnąc za sobą plecak.



Mama nie rozumiała jeszcze, o co chodzi córeczce. Chciała wiedzieć, skąd się wziął u niej taki nastrój, więc poszła za Halinką. Zapukała cicho do drzwi i weszła. Zastała córkę leżącą na dywanie.

– Chcesz mi powiedzieć swój wierszyk? Poćwiczmy razem? – zapytała, siadając obok małej myszki na podłodze.

– Po co, przecież mówiłam ci, że już umiem! – krzyknęła obrażona.

– Oj, co to za humory? – zdziwiła się mama. Wiedziała, że sytuacja jest poważna, bo zwykle Halinka nie obraża się bez powodu. Ponownie spróbowała dowiedzieć się, w czym rzecz: – Coś się stało?

Halinka w odpowiedzi się rozplakała. Mama ją przytuliła i poczękała, aż córka się wypłacze. Po kilku minutach myszka uspokoiła się, otarła łzy i zaczęła opowiadać:

– To ja chciałam być królową – pisnęła cichutko. – Ja też mam taką dobrą pamięć jak Balbinka.

– Rozumiem. Była jedna główna rola, tak? – westchnęła mama.

– No tak. I od razu Balbina ją dostała. Jak zwykle – obruszyła się Halinka.

– A to ty chciałaś dostać główną rolę – stwierdziła mama. – Co się stało? Nie zdążyłaś się zgłosić?

Halinka opowiedziała mamie, jak wszystkie dzieci szybko się zgodziły na przydział roli Balbince. Ona już wtedy nie miała odwagi się zgłosić i powiedzieć, że też chciałaby zagrać królową Florentynę.

– Ach, teraz rozumiem, dlaczego jest ci przykro – powiedziała mama i pokiwała ze zrozumieniem głową.

– No właśnie, ta wstrętna Balbina zawsze mi wszystko zabiera – wykrzyknęła Halinka i tupnęła łapką o podłogę. Nie wiadomo, co jej teraz bardziej doskwierało: smutek z powodu roli czy złość na siostrę.